

Zlikwidowali Ministerstwo Skarbu by znów je utworzyć

24 października 2019

Przypomnijmy – pod koniec 2016 roku posłowie PiS przegłosowali w Sejmie ustawę, która likwidowała Ministerstwo Skarbu. Chodziło o ograniczenie biurokracji, podział kompetencji nadzorczych oraz wymierne oszczędności dla budżetu kraju. W skali roku miały one wynieść 100 mln zł. W dekadę nasze państwo miało zaoszczędzić nawet miliard złotych. Niespełna trzy lata później przedstawiciele rządu PiS postulują, aby przywrócić do życia Ministerstwo Skarbu, które uprzednio sami zlikwidowali. Powód? – Rozproszenie nadzoru nad spółkami...

Twórz problemy, po czym proponuj sposoby ich rozwiązania – to jeden ze sposobów władzy na manipulowanie społeczeństwem i odwracanie uwagi od rzeczywistych problemów. Tak przynajmniej twierdzi Noam Chomsky – znany amerykański filozof, naukowiec i działacz polityczny.

Czy likwidacja Ministerstwa Skarbu, a w krótkim czasie ponowne jego powołanie jest przykładem takiego właśnie działania? Przypomnijmy – pod koniec 2016 roku przez Sejm przeszła ustawa, która likwidowała wspomniany resort. Uzasadniając decyzję o likwidacji przedstawiciele PiS argumentowali, że taki ruch spowoduje istotne ograniczenie biurokracji oraz administracji, które z kolei przełożą się na wymierne oszczędności. Według szacunków rocznie miało to być około 100 mln zł, a w ciągu 10 lat nawet ok. 1 mld zł. Ponadto PiS-owi zależało na rozproszeniu nadzoru nad spółkami Skarbu Państwa. Uprawnienie właścicielskie miały przejść na premiera, który następnie mógł je delegować na poszczególnych ministrów branżowych.

W niespełna trzy lata później przedstawiciele rządu PiS mówią o konieczności przywrócenia do życia uprzednio zlikwidowanego

ministerstwa. Wypowiadający się na ten temat na antenie Polskiego Radia Jerzy Kwieciński (minister finansów, inwestycji i rozwoju) stwierdził, że: – „Jedną ze słabości był fakt rozproszenia nadzoru nad spółkami (...) taki bardzo rozproszony nadzór powoduje, że czasami trudno osiągnąć dobre efekty. Więc jest to bardzo wielce prawdopodobne, że w nowym rządzie takie ministerstwo zostanie powołane”.

Powstaje pytanie? Czy rzeczywistym powodem odtworzenia resortu skarbu ma być potrzeba przywrócenia silnego nadzoru nad spółkami Skarbu Państwa w jednym miejscu? Wszak jeszcze 3 lata temu PiS chciał z tym walczyć likwidując wspomniane ministerstwo? A może chodzi o przejęcie kontroli przez „ściśle kierownictwo PiS” nad procesem obsadzania intratnych stanowisk w spółkach Skarbu Państwa? Do tej pory bowiem spółki te były „dzielone” między poszczególne ministerstwa. W efekcie do takich przedsiębiorstw jak PEKAO SA czy PZU zaczęli trafiać np. ludzie powiązani ze Zbigniewem Ziobrą (resort sprawiedliwości). Jeśli potwierdzą się plotki, że nowym ministrem skarbu będzie Jacek Sasin (bliski zaufany Jarosława Kaczyńskiego), a nadzór nad spółkami zostanie na powrót skumulowany w jednym miejscu, to Ziobro będzie mógł zapomnieć o intratnych stołkach dla swoich (a przynajmniej nie będzie miał bezpośredniego wpływu na to, kto obejmie daną posadę). O wszystkim nieformalnie będzie decydował prezes Kaczyński, a formalnie delegowany przez niego Sasin.

Wygląda więc na to, że w przypadku odtworzenia Ministerstwa Skarbu oszczędności budżetowe wynikające z faktu jego wcześniejszej likwidacji (ok. 100 mln zł rocznie) prawdopodobnie przestaną istnieć. Niewykluczone, że to cena politycznych przepychanek wewnątrz obozu Zjednoczonej Prawicy. Być może stołki dla swoich i kontrola nad tym, kto siedzi w danej spółce, są dla polityków kwestiami istotniejszymi niż wymierne oszczędności budżetowe.

Na podstawie: PAP, [Tysol.pl](https://tysol.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)